

Beneficjenci Splendoru, Prezydent Klenczon

Polska wstaje z klęczek, ale nie cała
Jest pewien chłopiec, co go swędzą kolana
Od rana poleruje gałę krasnala
Przyjemne to wielce, a i chwała nie mała
Błyszczący się kraj co nad Wisłą kwitnie
Choć parę dni temu był całkiem w ruinie
To są kolana, które uzdrawiają
Ciała, duszyczki, gospodarkę całą
Ślizg asie na nich jak Lewy po голу
Z Jasnej Góry się rozpędza i odbija z progu
Leci, cały kraj na dole miga,
Krzyży wciąż za mało, stąd najlepiej widać

Prezydent Klenczon cię ułaskawi
Nawet gdy tamę i mamę obrazisz
Chyba, że jesteś bękartem z in vitro
Wtedy raczej piekło i nie licz na litość
Prezydent Klenczon cię ułaskawi
Nawet jeśli z Komunii zgubiłeś medalik
Chyba, że starzy głosowali inaczej
Wtedy jesteś prawdziwym Polakiem

Kiedy Klenczon kolanami jak Presley zakręci
Cieszą się niebiosy, zachwyceni, wszyscy święci
Polska błyszczący się na mapie
Już przyćmiła słońce
Perfekcyjna pani domu ledwo wiąże koniec z końcem
Chociaż to nie łatwe, chociaż trudna mowa
Bo kolana boją, no i spodni szkoda
Coraz więcej tańczę sacro-polo twista
Odrodzenie w Duchu św. poziom milion trzysta
Dniami i nocami na połysk wysoki poleruje nasz ministra autostrady i bloki
To pielgrzymka na kolanach do lepszego jutra
Niemcy biją, papież kocha, przez ciągle czuwa

Prezydent Klenczon cię ułaskawi
Nawet gdy tamę i mamę obrazisz
Chyba, że jesteś bękartem z in vitro
Wtedy raczej piekło i nie licz na litość
Prezydent Klenczon cię ułaskawi
Nawet jeśli z Komunii zgubiłeś medalik
Chyba, że starzy głosowali inaczej
Wtedy jesteś prawdziwym Polakiem
/4x